

Tymczasowe aresztowanie przez sądy tzw. Naddniestrzańskiej Republiki Mołdawskiej osoby podejrzanej o oszustwa

Mozer przeciwko Republice Mołdowa i Rosji (wyrok - 23 lutego 2016 r., Wielka Izba, skarga nr 11138/10)

Boris Mozer do 2010 r. mieszkał w Tyraspolu w "Naddniestrzańskiej Republice Mołdawskiej" ("MRT"), nieuznanym międzynarodowo tworze separatystycznym, który oddzielił się od Mołdowy we wrześniu 1990 r. Od 2011 r. przebywał w Szwajcarii, gdzie wystąpił o azyl. W listopadzie 2008 r. został aresztowany przez władze "MRT" z podejrzeniem oszustw na szkodę dwóch spółek. Twierdził, że żądano od niego przyznania się do przestępstwa, którego nie popełnił. Podpisał rozmaite oświadczenia o przyznaniu się, jak twierdził, pod wpływem gróźb wobec niego i rodziny. Okres aresztowania był wielokrotnie przedłużany, a odwołania oddalane. W lipcu 2010 r. "Sąd Ludowy w Tyraspolu" skazał go na siedem lat więzienia w zawieszeniu na pięć lat i zarządził zwolnienie z zastrzeżeniem, że nie opuści miasta. Wyjechał jednak na leczenie do Kiszyniowa (Republika Mołdowa), a w 2011 r. przybył do Szwajcarii. Ze względu na to, że nie stawiał się przed organem nadzorującym wykonanie kary, „Sąd Ludowy w Tyraspolu ” w lutym 2013 r. zarządził obycie kary w całości (wcześniej została złagodzona do 6,5 roku).

Na wniosek adwokata Sąd Najwyższy Republiki Mołdowa w styczniu 2013 r. uchylił wyrok "Sądu Ludowego w Tyraspolu", stwierdzając, że sądy "MRT" nie zostały utworzone zgodnie z ustawodawstwem mołdowskim. W maju 2013 r. prokurator generalny Mołdowy poinformował adwokata, że wszczął postępowanie karne w sprawie bezprawnego pozbawienia wolności jego klienta.

B. Mozer cierpiał na liczne choroby. Jego stan zdrowia pogorszył się w więzieniu, wielokrotnie miał ataki astmy. W celi było bardzo gorąco, wilgotno, ze słabą wentylacją i brakiem dostępu do światła dziennego. Była przeludniona, pełna insektów. Inni więźniowie mieli zezwolenie na palenie w celi. Przez wiele godzin nie miał dostępu do toalety i nie mógł suszyć ubrania na zewnątrz celi. Jakość jedzenia była bardzo słaba, nie było dostępu do środków higieny. Przez okres aresztowania nie miał opieki medycznej wymaganej ze względu na stan zdrowia.

W maju 2009 r. lekarze stwierdzili, że powinien być przewieziony na oddział chorób płucnych szpitala, nie było to jednak możliwe z braku personelu, który mógłby go tam pilnować. Jego matka wystąpiła następnie do "Ministerstwa Spraw Wewnętrznych MRT" o przeniesienie syna do wyspecjalizowanego szpitala cywilnego. Prośba została odrzucona z uzasadnieniem, że możliwe jest to tylko w przypadku skazanych.

W lutym 2010 r. komisja lekarska uznała, że stan zdrowia skarżącego był zły a jego dalsze przetrzymywanie w areszcie wydawało się utrudnione z braku personelu i wyposażenia koniecznego do wymaganego leczenia. Został przewieziony do innego aresztu śledczego - gorzej wyposażonego niż poprzedni. Twierdził, że rodzice nie mogli go odwiedzić przez sześć

pierwszych miesięcy pobytu w areszcie. Nie mógł także być odwiedzany przez pastora, chociaż zwracał się o to dwukrotnie w 2009 r.

Rodzice skarżącego wielokrotnie zwracali się do władz mołdowskich i Ambasady Rosji w Mołdowie w związku z jego sytuacją. 3 listopada 2009 r. biuro prokuratora generalnego Mołdowy poinformowało, że nie może podjąć interwencji z powodu sytuacji politycznej w regionie Naddniestrza utrzymującej się od 1992 r. Powołało się również na zastrzeżenie Mołdowy w związku z niemożnością zapewnienia przestrzegania Konwencji we wschodnich regionach kraju.

Skarga do Ambasady Rosji w Mołdowie została przekazana "Urzędowi Prokuratora MRT", który odpowiedział, że sprawa B. Mozera toczy się przed "sądami MRT" i tylko one są właściwe do rozpatrzenia skarg. Po zakomunikowaniu skargi wniesionej do Trybunału rządowi Mołdowy i Rosji wicepremier Mołdowy w marcu 2010 r. zwrócił się w szczególności do ambasadorów Rosji, Ukrainy i USA w Mołdowie o pomoc w ochronie praw B. Mozera.

W skardze do Trybunału R. Mozer zarzucił m.in. że został bezprawnie aresztowany przez organy "MRT", Poza tym nie otrzymał w areszcie wymaganej pomocy medycznej, był przetrzymywany w nieludzkich warunkach oraz nie mógł widzieć się z rodzicami i pastorem. Twierdził, że Mołdowa i Rosja były odpowiedzialne za te naruszenia.

Trybunał w pierwszej kolejności musiał odpowiedzieć na pytanie, czy skarga była objęta jurysdykcją obu państw, których dotyczyła skarga.

W związku z tym pojawiła się kwestia znaczenia pojęcia "jurysdykcja" zarówno co do jurysdykcji terytorialnej (w przypadku Mołdowy) jak i eksterytorialnej (w przypadku Rosji).

W kwestii jurysdykcji terytorialnej Trybunał w sprawie Ilașcu i inni v. Mołdowa i Rosja (wyrok z 8 lipca 2004r.) przyjął szereg zasad odnoszących się do kwestii domniemania jurysdykcji terytorialnej:

Z uwzględnieniem tych zasad Trybunał musiał ustalić, czy niniejsza sprawa mieściła się w granicach jurysdykcji Republiki Mołdowa. Skarżący był przez cały czas pozbawiony wolności na jej terytorium. Mołdowa nie panuje nad częścią swojego terytorium znajdującą się na wschód od rzeki Dniestr kontrolowaną przez "MRT", we wspomnianej sprawie Ilașcu i inni Trybunał orzekł jednak, że osoby aresztowane w Naddniestrzu podlegają jurysdykcji Mołdowy, jako państwa terytorialnego, nawet jeśli nie sprawuje rzeczywistej kontroli nad wymienionym regionem. Jej obowiązek na podstawie art.1 Konwencji ogranicza się wtedy do podejmowania dyplomatycznych, ekonomicznych, prawnych lub innych środków możliwych do podjęcia zgodnie z prawem międzynarodowym. Analogiczne stanowisko Trybunał zajął w innych sprawach przeciwko Mołdowie rodzących podobny problem. Musiał więc ocenić, czy Mołdowa spełniła wymieniony obowiązek.

W związku z kwestią jurysdykcji Rosji Trybunał podkreślił, że państwo może wykonywać swoją jurysdykcję eksterytorialną, kiedy w rezultacie zgodnej albo niezgodnej z prawej akcji wojskowej sprawuje rzeczywistą kontrolę nad terenem znajdującym się poza jego własnym terytorium. W pewnych wyjątkowych okolicznościach państwo może ją wykonywać sprawowanie władzy i kontrolę ze strony jego funkcjonariuszy. W tej sprawie Trybunał zgodził się, że nie było dowodów na żadne bezpośrednie zaangażowanie funkcjonariuszy rosyjskich w pozbawienie wolności i leczenie skarżącego. Rosja sprawuje jednak „rzeczywistą kontrolę albo ma przynajmniej rozstrzygający wpływ” na „MRT”. W rezultacie Trybunał musiał ustalić, czy miało to również miejsce w okresie pozbawienia skarżącego wolności, a więc od listopada 2008r. do lipca 2010r.

Rząd rosyjski przedstawił argument oparty na sprawach w Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości (MTS): dotyczącej ludobójstwa w Bośni i Nikaragua v. USA, które stanowiły część orzecznictwa uwzględnionego przez Trybunał w sprawie Catan i inni v. Mołdowa i Rosja (wyrok z 19 października 2012r.). W obu z nich MTS skupił się na ustaleniu, kiedy zachowanie grupy osób można przypisać państwu i w rezultacie można uznać je za odpowiedzialne za nie na podstawie prawa międzynarodowego. W tej sprawie jednak wchodził w grę inny problem - czy zarzucone fakty mieściły się w granicach jurysdykcji państwa, przeciwko któremu została złożona skarga, w rozumieniu art.1 Konwencji. Jak Trybunał już wcześniej stwierdził, kryterium istnienia „jurysdykcji” w tym rozumieniu nigdy nie było równoznaczne z kryterium odpowiedzialności państwa za akt stanowiący nadużycie zgodnie z prawem międzynarodowym.

Trybunał potwierdził swoje ustalenia z wyroków Ilașcu i inni, Ivanțoc i inni v. Mołdowa i Rosja (z 15 listopada 2011r.) oraz Catan i inni, z których wynikało, że „MRT” może nadal istnieć oraz stawiać opór Mołdowie i międzynarodowym wysiłkom zmierzającym do rozwiązania konfliktu i wprowadzenia do tego regionu demokracji i rządów prawa dzięki wsparciu Rosji wojskowemu, gospodarczemu i politycznemu. W tych okolicznościach znaczna zależność „MRT” od wsparcia rosyjskiego stanowi znaczącą przesłankę przemawiającą za uznaniem, że Rosja nadal sprawuje rzeczywistą kontrolę i ma rozstrzygający wpływ na władze „MRT”. Z tego wynikało, że skarżący w tej sprawie pozostawał pod jurysdykcją Rosji w rozumieniu art.1 Konwencji.

Przy ocenie, czy doszło do naruszenia praw skarżącego na podstawie Konwencji, za które odpowiedzialne byłoby któreś z wymienionych państw, Trybunał zajął się najpierw zarzutem na tle art. 5 i podkreślił, że w pierwszej kolejności należało ustalić, czy aresztowanie skarżącego można było uznać za „zgodne z prawem” dla celów art.5 ust.1 Konwencji, biorąc pod uwagę fakt, że zostało zarządzone przez organy „MRT”, twór międzynarodowo nieuznany. Trybunał wskazał w związku z tym ogólne zasady wynikające z orzecznictwa odnoszące się do kwestii legalności działań władz takich jednostek politycznych.

W ocenie Trybunału kwestię tę należało widzieć w kontekście jego ogólnego podejścia do jurysdykcji eksterytorialnej na terytoriach twórców politycznych międzynarodowo nieuznanych. W tym kontekście należało pamiętać o specjalnym charakterze Konwencji jako instrumentu europejskiego porządku publicznego ochrony indywidualnych istot ludzkich oraz jego misji zapewnienia przestrzegania przez państwa ich zobowiązań na jej podstawie. Podkreślił potrzebę usuwania luk w systemie ochrony praw człowieka i zapewnienia ochrony praw Konwencji na

terytoriach wszystkich jej państw, nawet tych faktycznie kontrolowanych przez inne państwo Konwencji, np. za pośrednictwem podległej administracji lokalnej.

Z odwołaniem się do ogólnych zasad wynikających z jego orzecznictwa Trybunał uważał, że zawsze główną troską musi być skuteczna ochrona praw Konwencji na terytoriach wszystkich jej państw nawet, jeśli część ich terytorium pozostaje pod rzeczywistą kontrolą innego państwa Konwencji. Nie można więc automatycznie uznawać za niezgodne z prawem, dla ograniczonych celów związanych ze stosowaniem Konwencji, decyzji podejmowanych przez sądy tworu politycznego, który nie został międzynarodowo uznany, wyłącznie ze względu na jego nielegalną naturę i brak takiego uznania.

Z tych względów Trybunał uznał za ustalone w swoim orzecznictwie, że decyzje takich sądów, w tym sądów karnych, mogą być uważane za "zgodne z prawem" dla celów Konwencji z zastrzeżeniem spełnienia pewnych warunków. Nie wynika z tego jednak w żaden sposób uznanie pretensji danego tworu politycznego do niepodległości.

Równocześnie, Trybunał podkreślił, że nie wystarczy deklaracja, że prawa Konwencji są chronione na określonym terytorium – Trybunał musi być przekonany, że tak jest rzeczywiście. Główna rola w zapewnieniu ich przestrzegania należy do sądów krajowych, które muszą oferować gwarancje niezależności i bezstronności oraz rzetelność postępowania. W rezultacie, przy ocenie, czy sądy nieuznanego tworu politycznego spełniają kryterium ustalone w wyroku w sprawie Ilaşcu i inni, a więc, czy "stanowią część systemu sądowego działającego na podstawie konstytucyjnej i prawnej zgodnej z Konwencją, Trybunał uznaje za ważne ustalenie, czy można je uważać za niezależne i bezstronne oraz czy w swoich działaniach kierują się prawem.

Przy ocenie, czy "sądy MRT", które zarządziły aresztowanie skarżącego, a więc "Sąd Ludowy w Tyraspolu" i "Sąd Najwyższy MRT" spełniały wymienione kryteria, Trybunał musiał wyjść od swoich ustaleń z wcześniejszego orzecznictwa dotyczącego tego nie uznanego tworu. W wyroku Ilaşcu i inni, odnosząc się do "całkowicie arbitralnej natury okoliczności, w których skarżący byli sądzeni i skazani" w 1993r., Trybunał stwierdził, że „Sąd Najwyższy MRT” należał do systemu, który z trudem można uznać za działający na podstawie konstytucyjnej i prawnej odzwierciedlającej tradycję sądową zgodną z Konwencją. Równocześnie, nie można było wykluczyć zmiany sytuacji od wyroku wydanego w 2004r. To wymagało oceny, czy ustalenia z wyroku Ilaşcu i inni, jeśli chodzi o "sądy MRT" odnoszące się do okresu sprzed przystąpienia Mołdowy i Rosji do Konwencji odpowiednio w 1997r. i 1998r. nadal obowiązywały, również w tej sprawie.

Zdaniem Trybunału, w pierwszej kolejności do państwa sprawującego faktyczną kontrolę nad wchodzącym w grę nieuznanym tworem politycznym należy wykazanie, że jego sądy "stanowią część systemu sądowego działającego na podstawie konstytucyjnej i prawnej odzwierciedlającej tradycję sądową zgodną z Konwencją". Jak już Trybunał wcześniej podkreślił, w przypadku "MRT" kontrolę taką sprawuje Rosja. Dotychczas rząd rosyjski nie przedstawił Trybunałowi żadnej informacji dotyczącej organizacji sądów "MRT" umożliwiających ocenę z punktu widzenia

wymienionych kryteriów. Nie podał też żadnych szczegółów prawa "MRT" będącego podstawą pozbawienia skarżącego wolności. Ponadto, Trybunał odnotował niedostatek urzędowych źródeł informacji o systemie prawnym i sądowym "MRT", co utrudniało jasną orientację we wchodzących w grę przepisach. W rezultacie, Trybunał nie był w stanie ocenić, czy sądy "MRT" i ich praktyka spełniały wymienione wymagania.

Nie można było również przyjąć, że istniał system odzwierciedlający tradycję sądową zgodną z Konwencją w tym regionie, podobną do tej istniejącej w pozostałej części Republiki Mołdowa. Podział systemów sądowych miał miejsce w 1990r., na długo przed przystąpieniem Mołdowy do Rady Europy w 1995r. Ponadto, prawo mołdowskie było przedmiotem szczegółowej analizy przy okazji wniosku o członkostwo Rady Europy ze zmianami proponowanymi w celu zapewnienia zgodności z Konwencją, którą Mołdowa ostatecznie ratyfikowała w 1997r. Podobna analiza nie została dokonana w odniesieniu do "systemu prawnego MRT", który w rezultacie nigdy przed rozdzieleniem na dwa odrębne systemy sądowe w 1990r. nie został uznany za część systemu odzwierciedlającego tradycję sądową zgodną z zasadami Konwencji. Wnioski te potwierdzały okoliczności zatrzymania a następnie aresztowania i przetrzymywania w więzieniu skarżącego w tej sprawie, podobnie jak orzecznictwo, na które powołał się skarżący i rozmaite raporty w mediach wskazujące na obawy co do niezależności i jakości "sądów MRT".

Trybunał stwierdził więc, że ustalenia z wyroku Ilascu i inni nadal obowiązywały w okresie, którego dotyczyła ta sprawa. Orzekł więc, że "sądy MRT" oraz - w domyśle - żaden inny organ "władzy MRT", nie mogły zarządzić "zgodnego z prawem zatrzymania lub aresztowania" w rozumieniu art. 5 ust.1 lit. c Konwencji. W rezultacie, pozbawienie skarżącego wolności na podstawie zarządzeń "sądów MRT" było niezgodne z prawem w rozumieniu tego przepisu.

Trybunał musiał następnie ustalić, czy Mołdowa wypełniła swoje obowiązki pozytywne oznaczające w jej przypadku podjęcie odpowiednich i wystarczających środków ochrony praw skarżącego na podstawie art. 5 ust. 1. W sprawie Ilascu i inni Trybunał stwierdził istnienie obowiązków Mołdowy w zakresie środków niezbędnych do przywrócenia kontroli nad terytorium Naddniestrza, jako przejawu jej jurysdykcji i środków zapewnienia poszanowania indywidualnych praw skarżącego. Wymagało to od niej wstrzymywania się od wspierania reżimu separatystycznego i podejmowania wszelkich politycznych, sądowych i innych środków, jakimi dysponowała dla przywrócenia kontroli nad tym terytorium. Podobne podejście znalazło się w wyroku w sprawie Catan i inni. W ocenie Trybunału Mołdowa wypełniła w tym zakresie obowiązki wobec skarżącego. Nie doszło więc do naruszenia z jej strony art. 5 ust.1 (szesnaście do jednego).

W przypadku Rosji Trybunał stwierdził, że nie było dowodów, aby osoby działające bezpośrednio w jej imieniu uczestniczyły w działaniach podjętych wobec skarżącego. Trybunał ustalił jednak, że sprawowała ona skuteczną kontrolę nad "MRT" w okresie wchodzącym w grę. W świetle tego wniosku i zgodnie z orzecznictwem Trybunału nie było potrzeby ustalać, czy Rosja szczegółowo nadzorowała polityki i działania podległej administracji lokalnej. Ze względu na wsparcie wojskowe, gospodarcze i polityczne dla "MRT", która w innym przypadku by nie przetrwała, wchodziła w grę odpowiedzialność Rosji na podstawie Konwencji, jeśli chodzi o naruszenie praw

skarżącego. Po stwierdzeniu, że pozbawienie skarżącego wolności było niezgodne z prawem na podstawie art. 5 ust. 1 Konwencji Trybunał orzekł, że za jego naruszenie odpowiedzialna była Rosja (szesnaście do jednego).

Trybunał uważał, że nie było potrzeby odrębnego badania zarzutu na tle art. 5 ust. 4.

Zarzut skarżącego braku wymaganej ze względu na jego stan pomocy medycznej oraz niehumanitarnych warunków w areszcie Trybunał postanowił zbadać z punktu widzenia art. 3.

Odnosił, że chociaż w ocenie lekarzy stan zdrowia skarżącego pogarszał się oraz brak było specjalistów i wymaganego wyposażenia umożliwiającego jego leczenie, władze "MRT" nie tylko odmówiły przeniesienia go do szpitala cywilnego ale naraziły go na dalsze cierpienie i zwiększone ryzyko dla zdrowia, przenosząc go do zwykłego więzienia. Bezsporne było, że skarżący poważnie cierpiał na skutek ataków astmy. Trybunał uznał za uderzający fakt, że jego choroba - uznana za wystarczająco poważną, aby przenieść skazanego do szpitala cywilnego - nie mogła być podstawą podobnej decyzji wobec osoby oczekującej na proces. Z braku wyjaśnienia odmowy odpowiedniego leczenia Trybunał uznał, że skarżącemu nie została zapewniona odpowiednia pomoc medyczna.

Warunki w celi opisane przez skarżącego znalazły w szerokim zakresie potwierdzenie w raportach Europejskiego Komitetu do Spraw Zapobiegania Torturom (CPT) i specjalnego sprawozdawcy ONZ z wizytacji rozmaitych miejsc pozbawienia wolności w "MRT". Trybunał odnotował, że wizyta tego ostatniego miała miejsce około cztery miesiące przed aresztowaniem skarżącego. Trybunał uznał za ustalone, że opisane warunki oznaczały traktowanie niehumanitarne i poniżające w rozumieniu art. 3, w szczególności z powodu znacznego przeludnienia, braku dostępu do światła dziennego i wentylacji, które wraz z dymem papierosowym i wilgocią w celi, wzmagały u niego ataki astmy.

Trybunał uważał, że nie było różnicy co do natury odpowiedzialności każdego z obu państw w związku z różnymi zarzutami w tej sprawie. Z tych samych względów co w przypadku art. 5 ust. 1 Trybunał uznał, że nie nastąpiło naruszenie art. 3 przez Mołdowę, natomiast doszło do niego ze strony Rosji (szesnaście do jednego).

W związku z zarzutami na tle art. 8 i 9 Konwencji Trybunał zauważył, że skarżący zarzucił, że był całkowicie pozbawiony wizyt swoich rodziców przez pierwsze sześć miesięcy pozbawienia wolności. Mimo wielu próśb, zgoda na pierwszą z nich została wydana dopiero 4 maja 2009r. Podczas wizyty 16 lutego 2010r. skarżący i jego matka mogli rozmawiać wyłącznie w obecności strażnika i wymagano od nich, aby mówili po rosyjsku a nie we własnym języku.

W ocenie Trybunału doszło w ten sposób do ingerencji w prawo do poszanowania życia rodzinnego skarżącego w rozumieniu art. 8 ust. 1 z powodu braku możliwości widzenia się z rodzicami przez znaczny okres. Rządy nie przedstawiły żadnych szczegółów dotyczących prawa obowiązującego w tej materii w "MRT", co uniemożliwiało jasne zrozumienie panującej tam

sytuacji prawnej. Trybunał nie był więc w stanie ocenić, czy zarzucona ingerencja była "przewidziana przez prawo" i była oparta na wyraźnych kryteriach a nie zależna od swobody śledczego, jak twierdził skarżący. Z akt nie wynikały żadne powody odmowy wizyt rodzinnych i to przez sześć miesięcy od chwili zatrzymania.

Rządy nie przedstawiły żadnego wyjaśnienia, dlaczego konieczne było tak długie odseparowanie skarżącego od rodziny. Nie zostało więc wykazane, że ingerencja realizowała uprawniony cel i była proporcjonalna, jak tego wymaga art. 8 ust. 2 Konwencji.

Podobnie, Trybunał uznał, że zasadniczo nie da się zaakceptować obecności strażnika więziennego podczas wizyt rodzinnych. Było rzeczą jasną, że jego obecność miała umożliwiać monitorowanie rozmowy tym, bardziej, że istniało ryzyko odwołania spotkania, gdyby nie mówili zrozumiałym dla niego językiem. Brak było wyjaśnienia, dlaczego spotkania te musiały być tak ściśle monitorowane.

Trybunał stwierdził, że niezależnie od istnienia podstawy prawnej ingerencji w prawa skarżącego ograniczenie wizyt w więzieniu jego rodziców nie było zgodne z innymi warunkami zawartymi w art.8 ust. 2 Konwencji.

W związku z zarzutem uniemożliwienia wizyty pastora w czerwcu i wrześniu 2009r. Trybunał potwierdził, że była to ingerencja w prawa zagwarantowane w art. 9 Konwencji. Podstawa prawna odmowy zgody nie była jasna, brak było również informacji o jej powodach. Nie zostało więc wykazane, że ingerencja realizowała uprawniony cel i była do niego proporcjonalna, jak tego wymaga art. 9 ust. 2 Konwencji.

W obu przypadkach, podobnie, jak w związku z art. 5 ust.1, nie doszło do naruszenia art. 8 i 9 przez Mołdowę, natomiast nastąpiło ich naruszenie przez Rosję (szesnaście do jednego).

W związku z zarzutem braku skutecznych środków prawnych wymaganych w art.13 Konwencji Trybunał uważał, że byłoby czymś niekonsekwentnym uznanie, że Mołdowa, chociaż nie może kontrolować działań władz "MRT", była odpowiedzialna za brak możliwości wprowadzenia w życie decyzji władz mołdawskich na terytorium pozostającym pod faktyczną kontrolą "MRT". Trybunał potwierdził, że obowiązek Mołdowy polegał na użyciu wszelkich dostępnych środków prawnych i dyplomatycznych, aby zagwarantować osobom żyjącym w regionie Naddniestrza korzystanie z praw i wolności zapisanych w Konwencji. Wymagane "środki prawne" polegały na umożliwieniu skarżącemu poinformowania władz mołdawskich o szczegółach swojej sytuacji i informowaniu go o rozmaitych działaniach prawnych i dyplomatycznych.

Mołdowa stworzyła szereg organów sądowych, śledczych i administracyjnych działających równoległe do utworzonych w "MRT". Chociaż skutki wszelkich podejmowanych przez nie decyzji mogą być odczuwane jedynie poza regionem Naddniestrza, mają one umożliwić wnoszenie spraw we właściwy sposób do organów mołdawskich, które mogły następnie podejmować interwencyjne kroki dyplomatyczne i prawne w konkretnych przypadkach, w szczególności

domagając się od Rosji wypełnienia przez nią obowiązków na podstawie Konwencji w jej działaniach wobec „MRT” i w związku z podejmowanymi tam decyzjami.

Z tych względów Trybunał uważał, że Mołdowa udostępniła skarżącemu procedury współmierne do jej ograniczonej możliwości ochrony praw skarżącego. W rezultacie spełniła swoje obowiązki pozytywne co oznaczało, że nie nastąpiło naruszenie przez nią art.13 Konwencji (szesnaście do jednego).

Rosja nadal sprawuje rzeczywistą kontrolę nad „MRT”, zgodnie z orzecznictwem nie było więc konieczne ustalenie, czy szczegółowo nadzorowała polityków i działania podległej administracji lokalnej. Jej odpowiedzialność wchodziła w grę ze względu na wsparcie wojskowe, gospodarcze i polityczne dla „MRT”, który w innym razie by nie przetrwał.

Przy braku jakichkolwiek przedłożeń rządu rosyjskiego co do środków prawnych dostępnych dla skarżącego Trybunał orzekł, że nastąpiło naruszenie przez Rosję art.13 w połączeniu z art. 3, 8 i 9 (szesnaście do jednego).

Rosja musi zapłacić skarżącemu 5 tys. euro jako zadośćuczynienie za szkody materialne oraz 20 tys. euro jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną oraz zwrócić mu koszty i wydatki.

Uwagi:

Istotne kwestie na tle sposobu traktowania organów wymiaru sprawiedliwości działających na terytoriach należących do nieuznanych przez społeczność międzynarodową twórców politycznych takich, jak istniejący na Naddniestrzu oraz odpowiedzialności z punktu widzenia praw człowieka za podejmowane przez nie decyzje.